

KS. EDWARD WISZOWATY*

DZIEŃ PAŃSKI JAKO DETERMINANTA PRZEPOWIADANIA HOMILIJNEGO

We *Wprowadzeniu do Dyrektorium homiletycznego* czytamy: „W ciągu stuleci kazanie często było nauką moralną czy doktrynalną głoszoną w trakcie mszy w niedziele i święta, niekoniecznie jednak łączyło się ściśle z samą celebrą”¹. Jednym z czynników, które wpłynęły na takie rozumienie kaznodziejstwa był niewątpliwie fakt, że szeroko rozumiana kultura europejska przejęła pojęcie słowa ukształtowane w świecie helleńskim, gdzie to słowo rozumiane było w sposób przede wszystkim racjonalistyczny, jako narzędzie rozumu, które pozwala oddziaływać na ludzi, a nie przekształcać przyrodę. Wyrazem tego było centralne usytuowanie agory w strukturze urbanistycznej miasta-państwa – miejsca wielkich zgromadzeń mieszkańców i debat politycznych, gdzie słowo służyło głównie jako instrument polemiki². W takim ujęciu słowo pełniło przede wszystkim funkcję informacyjną i impresywną. Dopiero rozwój teologii biblijnej doprowadził do odkrycia, że słowo w znaczeniu biblijnym służy nie tylko jako instrument informacji i perswazji, ale posiada również wymiar personalny i dynamiczny. Za wypowiedzianym słowem zawsze stoi osoba, która objawia swoją wolę i oczekuje odpowiedzi. Co najważniejsze, słowo w rozumieniu Biblii naładowane jest energią, posiada moc twórczą, która najpełniejszy wyraz znalazła w dziele stworzenia³. Cechy te odnoszą się przede wszystkim do słowa Bożego, w którym dostrzeżono wewnętrzny czynnik kształtujący historię Narodu Wybranego, dzięki czemu

* ks. Edward Wiszowaty – prof. dr hab. nauk teologicznych; pracownik Wydziału Teologii Uniwersytetu Warmińskiego-Mazurskiego w Olsztynie i Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie; e-mail: edwisz@op.pl

¹ Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium homiletyczne*, Palottinum 2015 (dalej: DH), 1.

² Por. J.P. Vernant, *Źródła myśli greckiej*, Gdańsk 1996 (passim).

³ Szerzej o tym pisze np. B. Poniży, *Dynamizm biblijnych znaczeń „logosu” w świetle Księgi Mądrości*, „*Verbum Vitae*” (2008)13, s. 87-107; H. Witczyk, *Logos – w Biblii*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 10, red. E. Ziemann, Lublin 2004, kol. 1312-1315.

stała się ona historią świętą. Ponowne odkrycie tego szczególnego charakteru *dabar Jahwe* (słowa Jahwe) było jednym z istotnych czynników, które przyczyniły się do swoistego przewrotu w tradycyjnej koncepcji przepowiadania rozumianego jako przekaz opartej na objawieniu wiedzy religijnej (doktrynalizm) i zasad moralnych. Pozwoliło ono powrócić do form przepowiadania właściwych dla patrystyki i wczesnego chrześcijaństwa. Za pierwszą „spośród licznych form przepowiadania”⁴ ponownie została uznana homilia.

W świetle Soboru Watykańskiego II przepowiadanie uobecnienia Chrystusa, sprawcę zbawienia⁵, jest więc miejscem spotkania ze zbawiającym Chrystusem. Warto zauważyć, że podobnie rozumiał homilię Orygenes, który widział w niej wydarzenie zbawcze polegające na spotkaniu uczestników liturgii z Chrystusem obecnym w Piśmie świętym⁶. Homilia wygłaszana podczas liturgii stanowiącej szczyt działalności Kościoła⁷, stała się po wiekach ponownie skutecznym środkiem łaski i zbawienia, a nie tylko pouczeniem. Nie powinno więc nikogo dziwić, że Pie Duployé określił odkrycie homilii jako najdonioślejsze odkrycie swojego pokolenia⁸. Homilia, jako integralna część liturgii, podlega jej dynamice i charakterowi, bowiem w świetle słów adhortacji *Verbum Domini*, liturgia stanowi „uprzywilejowane środowisko, w którym Bóg przemawia do nas w teraźniejszości naszego życia”⁹. Jest to kontekst uprzywilejowany, ponieważ właśnie w liturgii „(...) słyszymy słowo Boże jako część celebracji osiągnącej szczyt w ofiarnym oddaniu się Chrystusa wiekiestemu Ojcu¹⁰, chociaż nie jedyny. Ponieważ homilia najczęściej jest wygłaszana podczas niedzielnej Eucharystii, w niniejszym przedłożeniu chcemy wskazać, w jakiej mierze celebracja *dnia Pańskiego* determinuje jej dynamikę i charakter. W kolejnych częściach opracowania zwrócimy uwagę na wymiar paschalny homilii, jej charakter i radosny oraz na ukierunkowanie eschatologiczne.

Wymiar paschalny niedzielnej homilii

Sobór Watykański II stwierdza: „Zgodnie z apostolską tradycją, która rozpoczęła się w dniu zmartwychwstania Chrystusa, Kościół celebrować misterium paschalne każdego ósmego dnia, który słusznie nazywany jest dniem Pańskim

⁴ Paweł VI, Adhortacja apostolska o ewangelizacji w świecie współczesnym *Evangelii nuntiandi* (8.12.1975), 43.

⁵ Por. Sobór Watykański II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes divinitus*, 9; zob. L. Szewczyk, *Osobowe spotkanie z Chrystusem w homilii*, w: *Jak przepowiadać dziś? Głoszenie słowa Bożego w służbie chrześcijańskiej wiary*, red. S. Dyk, W. Czupryński, Olsztyn 2014, s. 47-58.

⁶ Por. E. Staniek, *Kazanie w starożytności chrześcijańskiej*, w: *Fenomen kazania*, red. W. Przyczyna, Kraków 1994, s. 19.

⁷ Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium* (dalej: KL), 10.

⁸ P. Duployé, *Rethorik und Gotteswort*, Düsseldorf 1957, s. 65; por. K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, Kraków 1999, s. 477.

⁹ Benedykt XVI, Posynodalna adhortacja apostolska *Verbum Domini*, 52.

¹⁰ DH, 13.

albo niedzielą”¹¹. Oznacza to, że tajemnice, które stanowią treść dorocznego obchodu triduum paschalnego w istocie rzeczy stanowią również treść każdej liturgii niedzielnej. Każda niedziela jest więc nie tylko wspomnieniem, ale i uobecnieniem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa oraz całego Jego dzieła zbawczego od momentu wcielenia aż po zesłanie Ducha Świętego. Uobecnienie to dokonuje się mocą obecnego w Kościele Ducha Pocieszyciela, którego Jezus obiecał posłać uczniom po swoim zmartwychwstaniu (por. J 15, 26). W Liście apostołskim *Dies Domini* Jan Paweł II przypominał, że „Zmartwychwstanie Jezusa jest pierwotnym faktem, na którym opiera się chrześcijańska wiara (por. 1 Kor 15, 14): tę wspinała rzeczywistość można w pełni pojąć w świetle wiary, ale historyczne świadectwo pozostawili o niej ci, którym dane było ujrzeć zmartwychwstałego Pana”¹². Na pamiątkę męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa chrześcijanie obchodzą teraz co roku święto Paschy, czyli Wielkanoc, nadając w ten sposób tradycyjnej uroczystości żydowskiej nowe znaczenie. Izraelici obchodzili swoją Paschę by uczcić pamięć uwolnienia ich przez Jahwe z niewoli egipskiej. Ten Boży czyn, upamiętniony zarówno w *Księdze Wyjścia* jak i w *Księdze Powtórzonego Prawa*, stał się fundamentem Dekalogu (zob. Wj 34, 28; Pwt 4, 13), który Bóg objawił swojemu ludowi na świętej górze jako zasadę przymierza z Nim. Jednocześnie Izraelici oczekiwali na przyjsie Mesjasza, który przywróci królestwo Izraela. Dla pierwszych chrześcijan Pascha Izraela stała się obrazem i zapowiedzią nowej Paschy: uwolnienia od grzechu i śmierci przez zjednoczenie z Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym oraz początku nowego królestwa: królestwa Bożego. Wydarzenie śmierci i zmartwychwstania Jezusa było dla pierwszych chrześcijan fundamentalnym doświadczeniem wiary, które znajdowało wyraz zarówno w pierwotnej liturgii¹³, refleksji teologicznej jak i w przepowiadaniu¹⁴. Dlatego przepowiadanie apostołskie, mające swój początek i źródło w tym właśnie wydarzeniu, często jest określane jako *kerygma paschalne*. Jej istota sprowadzała się do czterech podstawowych stwierdzeń: „(...) tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bez-

¹¹ KL, 106.

¹² Jan Paweł II, List apostołski *Dies Domini* (dalej: DD), 2.

¹³ Najstarsze obrzędy kultu chrześcijańskiego opisuje w swej apologii chrześcijaństwa św. Justyn: „W dniu zaś zwanym dniem słońca odbywa się na oznaczonym miejscu zebranie wszystkich nas (...). Czyta się wtedy pamiętniki apostołskie lub pisma prorockie, jak długo na to czas pozwala, gdy zaś lektor skończy, przełożony żywym słowem upomina i zachęca do naśladowania tych wzniosłych nauk. Następnie powstajemy z miejsc i modlimy się, po modlitwie zaś następują opisane już poprzednio ceremonie, mianowicie przynosi się chleb oraz wino z wodą, nad którymi przełożony odprawia modły i dziękczynienia, ile tylko może, lud zaś odpowiada mu radosnym „amen”, – wreszcie następuje rozdawanie każdemu cząstki pokarmu eucharystycznego; nieobecnym zanoszą go diakoni”. Justyn Męczennik, *Apologia*, w: M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, t. 1, z. 1, Warszawa 1969, s. 153.

¹⁴ Por. K. Witko, *Misterium Paschalne punktem wyjścia w przepowiadaniu wiary chrześcijańskiej: propozycja Jeana Daniélou (1905-1974) i jej teologiczne znaczenie dla nas*, „Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej” 5(1998), s. 100.

bożnych do krzyża i zabiście” (Dz 2, 23); „Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci” (Dz 2, 24); „(...) zgodnie z Pismem (...)” (1 Kor 15, 3. 4); „(...) a my wszyscy jesteśmy tego świadkami” (Dz 2, 32)¹⁵. Elementy *kerygmy paschalnej* z łatwością odnajdziemy w pierwszym wystąpieniu apostoła Piotra w dniu Zesłania Ducha Świętego (Dz 2, 14-36), w innych mowach apostołów Piotra i Pawła, utrwalonych w *Dziejach Apostolskich* (zob. 4, 8-12; 5, 29-32), jak również w najstarszych świadectwach przepowiadania¹⁶. Z upływem czasu ten paschalny wymiar przepowiadania schodzi na drugi plan, natomiast na czoło refleksji teologicznej wysuwa się problematyka realnej obecności Chrystusa pod postaciami chleba i wina, przy czym pomija się inne, równie realne aspekty Jego obecności (np. w słowie Bożym)¹⁷, w zgromadzeniu wiernych, w czynnościach liturgicznych, w osobie odprawiającego¹⁸, na modlitewnych zebraniach ekumenicznych¹⁹. Przy pomocy pojęć filozoficznych, zaczerpniętych z arystotelizmu, próbuje się wyjaśnić istotę transsubstancjacji, czyli przemiany chleba i wina w ciało i krew Chrystusa, jednocześnie tworząc teorie teologiczne wyjaśniające ofiarniczy charakter Eucharystii²⁰. W efekcie nastąpiło zjawisko reizacji sakramentu Eucharystii wyrażające się tym, że pod pojęciem Eucharystii rozumiano przede wszystkim Ciało i Krew Chrystusa pod postaciami chleba i wina, tracąc z oczu liturgiczną celebrację misterium paschalnego Chrystusa, który podczas liturgii w wieloraki sposób uobecnia się mocą Ducha Świętego i posila uczestników liturgii swoim słowem i chlebem życia, jakim jest Jego Ciało i Krew. W tym kontekście liturgia słowa stała się czymś drugoplanowym i nieistotnym, a w konsekwencji słowo Boże przestało być pokarmem życia²¹. To, zbyt jednostronne rozumienie Eucharystii, w znacznej mierze przewyciężone zostało dzięki nauczaniu Soboru Watykańskiego II. Nadal jednak jest zauważalne, zarówno w świadomości wiernych, jak i w kaznodziejstwie, uproszczone i niepełne rozumienie celebracji misterium paschalnego Chrystusa. Znany liturgista Helmut Sobeczko, nie bez racji, zauważa: „Słaba jest (...) świadomość anamnetyczna, zwłaszcza świadomość uobecniania się całego misterium paschalnego Chrystusa (...). Modlitwy eucharystyczne bardzo rzadko są przedmiotem katechezy, homilii, wykładów. Brak w języku polskim obszerniejszych i gruntowniejszych opracowań tych modlitw”²². Jeśli

¹⁵ Por. tamże. W tym kontekście zob. M. Królikowski, *Kerygmat dla zrodzenia chrześcijańskiej wiary*, w: *Jak przepowiadać dziś?...*, dz. cyt., s. 11-21.

¹⁶ Zob. np. *Homilia paschalna nazywana również „katechezą wielkanocną” Melitona z Sardes*, w: M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, dz. cyt., s. 121-127.

¹⁷ Por. KL, 7.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Sobór Watykański II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 8.

²⁰ Por. H. Sobeczko, *Świętowanie niedzieli w parafii. Wprowadzenie do dyskusji panelowej*, w: *Niedziela w społeczeństwie pluralistycznym*, red. E. Mateja, Opole 2001, s. 155.

²¹ Por. tamże, s. 156.

²² Tamże, s. 157; por. R. Karczewski, *Bez mistagogii nie ma homilii*, w: *Jak przepowiadać dziś?...*, dz. cyt., s. 59.

pogłębionej świadomości anamnetycznej nie posiadają sami kaznodzieje, trudno jej oczekiwać również od wspólnoty wiernych.

W tym miejscu trzeba, przynajmniej skrótowo, przypomnieć czym jest anamneza. Za pomocą tego terminu (od gr. *anamimneskein* – przypominać, wspominać, czynić pamiątkę) określa się fragment modlitwy eucharystycznej, odmawianej przez kapłana po przeistoczeniu, w której wspomina się śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Chrystusa²³. W swej istocie anamneza nawiązuje do słów Pana Jezusa wypowiedzianych podczas Ostatniej Wieczerzy: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19). Jest więc niewątpliwie wspomnieniem wydarzenia Ostatniej Wieczerzy, ale również przywołaniem pamięci tego, że podczas tej Wieczerzy Jezus uprzedził dobrowolne ofiarowanie swego życia za nasze grzechy²⁴. Trzeba więc zwrócić uwagę, że anamneza nie jest jedynie wspomnieniem podobnym do sytuacji, gdy w gronie bliskich wspominamy swoich zmarłych. Stanowi ona bowiem wspomnienie szczególnego rodzaju: jest wspomnieniem uobecniającym. Wiąże się to z funkcją mistagogiczną homilii, o ile wprowadza ona słuchaczy w misterium Chrystusa, które uobecnia się podczas liturgii eucharystycznej każdej niedzieli, jak i w ciągu całego roku liturgicznego. Toteż homilia, jako kontynuacja i aktualizacja czytań biblijnych, powinna być jednocześnie proklamacją tajemnic zbawczych, które dokonały się podczas ziemskiego życia Jezusa Chrystusa i Jego chwalebego zmartwychwstania, a obecnie, mocą Ducha Świętego, uobecniają się w liturgii dla naszego zbawienia. To pozwoliło papieżowi Franciszkowi na jednoznaczne stwierdzenie: „W rzeczy samej jego [przepowiadania, przyp. E.W.] centrum i jego istota jest zawsze ta sama: Bóg, który objawił swoją ogromną miłość w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym (...)”²⁵. Dlatego homilista, którego zadaniem jest ukazywanie, jak słowo Boże spełnia się tu i teraz, winien treść liturgicznych czytań biblijnych ukazywać w perspektywie tajemnicy paschalnej Chrystusa, uobecniającej się podczas celebracji eucharystycznej²⁶. Dopiero taki sposób przepowiadania pozwoli uczestnikom Mszy świętej rozpoznać, że naprawdę biorą udział w tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa oraz będzie prowadził wspólnotę wiernych do czynnego udziału w Eucharystii. Tylko wtedy każdy z uczestników liturgii będzie miał szansę odczuć, że właśnie w tej zbawczej chwili staje twarzą w twarz z Chrystusem, który go wzywa. Jeśli na to wezwanie odpowie wiarą, wówczas dokonuje się jego wewnętrzna przemiana, staje się on zdolny do nowego życia w miłości i do prawdziwej wspólnoty²⁷. W ten sposób celebracja eucharystycz-

²³ Por. R. Niparko, *Anamneza III. W liturgii*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz [i in.], Lublin 1973, kol. 512.

²⁴ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego* (dalej: KKK), 610.

²⁵ Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii Gaudium o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie*, 11.

²⁶ Por. DH, 6, 37.

²⁷ Trzeba tutaj zwrócić uwagę na paschalny wymiar moralności chrześcijańskiej: tylko nowy człowiek jest zdolny do nowego życia. Żądanie postaw i zachowań ewangelicznych od czło-

na staje się jednocześnie zasadą hermeneutyczną interpretacji tekstów biblijnych przez homilistę. Liturgia i homilia potrzebują siebie wzajemnie i dopełniają.

Charakter wspólnotowy homilii

Przeżycie autentycznego spotkania z Chrystusem w niedzielnej Eucharystii uzdalnia jej uczestników do prawdziwej braterskiej wspólnoty między sobą, bowiem „Eucharystia tworzy komunię i wychowuje do komunii”²⁸. Ideę autentycznej wspólnoty wyraża tekst *Dziejów Apostolskich*: „Jeden duch i jedno serce ożywiało wszystkich wierzących” (Dz 4, 32). Podstawę tak rozumianej wspólnoty może stanowić jedynie słowo Boże, jest ona bowiem owocem przemieniającej siły tego słowa. Bez fundamentu, jakim jest słowo Boże proklamujące uobecnienie się tajemnicy paschalnej w Eucharystii, wszelkie usiłowania stworzenia takiej wspólnoty kończą się w najlepszym wypadku tworzeniem różnego rodzaju grup celowych, grup interesu²⁹. Ich cechą charakterystyczną jest to, że rozpadają się w momencie, gdy zamierzony cel został osiągnięty lub gdy jej członkowie w obliczu piętrzących się trudności uświadamiają sobie, że jego osiągnięcie jest niemożliwe³⁰. Wspólnotowy charakter homilii znajduje swój wyraz już w jej wstępnej części, gdy homilista stara się wyrazić w imieniu wszystkich zgromadzonych nurtujące ich troski, wątpliwości, niepokoje, dramatyczne sytuacje, by ująć je w postaci zapytania pod adresem słowa Bożego. Słowo to w różnorodnej postaci zawsze odpowiada, że rozwiązaniem rozlicznych ludzkich tragedii i dramatów jest nawrócenie³¹, a w konsekwencji usprawiedliwienie i uświęcenie mające swoje źródło w tajemnicy Chrystusa. Chcąc uniknąć wszelkich nieporozumień, w homilii powinna wyraźnie dojść do głosu prawda, że usprawiedliwienie i uświęcenie każdego człowieka jest wyłącznie dziełem samego Boga, w które, dzięki Chrystusowi, konkretny człowiek z ciałem i duszą może być włączony. Zarówno owo usprawiedliwie-

wieka, który jeszcze się nie nawrócił, zawsze będzie moralizatorstwem. Zob. o tym np. w: A. Jucewicz, *Specyfika moralności chrześcijańskiej w świetle nauczania Jana Pawła II*, Pieniężno 2004; J. Nagórny, *Teologiczna interpretacja moralności Nowego Przymierza*, Lublin 2009.

²⁸ Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, 40.

²⁹ Por. P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 224.

³⁰ Szerzej na temat trwałości grup społecznych zob. tamże, s. 202.

³¹ Koniecznie trzeba tu się odnieść do wydarzenia Pięćdziesiątnicy i pierwszego wystąpienia apostoła Piotra. Doświadczenie Zesłania Ducha Świętego jest pierwszym widzialnym owocem śmierci i zmartwychwstania Jezusa, gdyż jednoczy ludzi rozmaitych języków i kultur. To właśnie dzięki mocy Ducha możliwe jest pokonanie wszelkich barier i prawdziwa wspólnota. Działanie Ducha Świętego tworzy nową, zjednoczoną ludzkość w przeciwieństwie do tej podzielonej, rozproszonej i skłóconej, ukazanej w opowiadaniu o wieży Babel (Rdz 11, 1-9). Słowa wypowiedziane w imieniu Dwunastu przez apostoła Piotra najwyraźniej wstrząsnęły słuchaczami, skoro zapytali: „Bracia!, Co mamy czynić?” (Dz 2, 37). >>Piotr odpowiedział: „Nawróćcie się i każdy z was niech przyjmie chrzest w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów.>> (Dz 2, 38).

nie, jak i uświęcenie, ma z jednej strony swój personalny, z drugiej natomiast, wspólnotowy wymiar. Uświęcenie osobistego życia człowieka polega na tym, by wszystko, co na to życie się składa, powierzyć Bogu i pozwolić Mu tym kierować. Chodzi tu o zawierzenie Bogu różnych sytuacji życiowych: zarówno tych pozytywnych, (np. szczególnych uzdolnień artystycznych lub naukowych, dobrych pragnień, zainteresowań), jak i tych, które odbierane są jako ciężar (np. upośledzenie, inwalidztwo, nieuleczalna choroba)³². Obok tej osobistej strony uwarunkowań ludzkiego życia, w homilii trzeba również zwrócić uwagę na wspomniany wymiar wspólnotowy, który jest z nim nieodłącznie związany. Gdyby homilista skoncentrował się wyłącznie na tym osobistym, zwłaszcza negatywnym wymiarze ludzkiego doświadczenia, w słuchaczach mogłoby wzmacniać się rozgoryczenie, frustracja i pesymizm. Jeśli jednak w homilii zwróci się uwagę na potrzebę powierzenia Bogu każdego dnia tego, co jest ludzkim doświadczeniem, mogą rodzić się owoce Ducha Świętego (np. miłość, radość, pokój, cierpliwość itd.)³³. Dlatego wszędzie tam, gdzie słowo przepowiadane przez homilistę budzi wiarę, rodzi jednocześnie miłość do bliźnich i zaangażowanie na ich rzecz. Uświadomienie tego słuchaczom żyjącym w indywidualistycznie nastawionym społeczeństwie, gdzie zorganizowana konsumpcja nabiera wymiarów kultu religijnego, a permanentna rywalizacja czyni ludzi coraz bardziej obcymi i odbiera resztki spokoju, wydaje się szczególnie ważne. Nawet pobieżna obserwacja pozwala zauważyć, że wspólnota modlitewna, która zawiązuje się podczas niedzielnej Eucharystii, rozpada się po wyjściu ze świątyni. Ci, którym jeszcze przed chwilą przekazywaliśmy znak pokoju, stają się ludźmi, których obojętnie mijamy na ulicy, nie znając ich imienia. Uczestników Eucharystii m.in. dzielą: status społeczny, konkurencyjne zawody, rywalizacja zawodowa, status materialny, orientacja polityczna. Jednakże autentyczna miłość bliźniego nie może ograniczyć się do granic świątyni i symbolicznego przekazania znaku pokoju. Pośród pism nowotestamentalnych można wskazać cały szereg tekstów wskazujących na przekraczanie zarówno kulturowych, jak i socjalnych granic (np. Kol 3, 11). Trzeba zatem, aby również w niedzielnej homilii doszła do głosu ta wspólnototwórcza siła Eucharystii, zwłaszcza w wymiarze Kościoła domowego, jakim jest rodzina.

Charakter radosny

Ojcowie soborowi przypominając, że niedziela jest najstarszym i pierwszym dniem świątecznym, jednocześnie wzywają, by ten dzień „tak przedstawić i wpoić w pobożność wiernych, aby stał się również dniem radości

³² Por. A. Härtner, H. Eschmann, *Predigen lernen. Ein Lehrbuch für die Praxis*, Göttingen 2008, s. 58.

³³ Por. KKK, 1832; zob. w tym kontekście uwagi ewangelickiego teologa Wilfrieda Härle, *Dogmatik*, Berlin/New York 2000², s. 375.

i odpoczynku od pracy³⁴. Rozwijając tę myśl, papież Paweł VI w zakończeniu Adhortacji apostolskiej *Gaudete in Domino* zachęca, aby ochrzczeni dawali w dniu Pańskim świadectwo radości, której doznali Apostołowie, gdy spotkali Pana wieczorem w dniu Paschy³⁵. Ten sam wątek podejmuje św. Jan Paweł II w liście apostolskim *Dies Domini*: „(...) niedziela jako cotygodniowe wspomnienie pierwszego spotkania ze Zmartwychwstałym musi być przeniknięta radością, z jaką uczniowie powitali Mistrza: «Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana» (J 20,20). Na ich oczach urzeczywistniały się – jak później wypełnią się w życiu wszystkich pokoleń chrześcijan – słowa wypowiedziane przez Jezusa przed męką: «będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość» (J 16,20)»³⁶. Szczególnym sposobem wyrażenia radości serca podczas zgromadzenia liturgicznego jest wspólny śpiew, toteż papież zachęca do starannego jego przygotowania³⁷. Tą radością, mającą swoje źródło w Zmartwychwstałym, powinny być przeniknięte wszystkie inne wydarzenia niedzieli, jak spotkania rodzinne, czy różne formy odpoczynku i rozrywki³⁸. Niedziela jako dzień zmartwychwstania³⁹ i zwycięstwa nad śmiercią, w którym z jednej strony świętuje się dzieło stworzenia, z drugiej natomiast dzieło „nowego stworzenia” po upadku, którego gorzkim owocem jest śmierć, powinna być nie tylko dniem radości, ale również dniem kształtowania w sobie postawy radości „przez odkrywanie jej prawdziwych cech i głębokich korzeni”⁴⁰. Jan Paweł II jednocześnie podkreśla, że radości tej nie powinno się mylić „z przelotnym doznaniem zaspokojenia i przyjemności, które często upaja zmysły i uczucia, później jednak pozostawia w sercu niedosyt, a czasem gorzycz. Radość rozumiana po chrześcijańsku jest o wiele trwalsza i przynosi głębsze ukojenie: wedle świadectwa świętych potrafi przetrwać nawet ciemną noc cierpienia (...)»⁴¹. Radość czerpiąca swą siłę z tajemnicy paschalnej należy więc do istoty obchodu liturgicznego dnia Pańskiego i jeśli nie znalazłaby odbicia w niedzielnej homilii, byłby to głęboki dysonans. Na ten dysonans zwrócił uwagę już w 1936 r. austriacki teolog Josef Andreas Jungmann w książce pt. *Die Frohbotschaft und unsere Glaubensverkündigung*, która znalazła wówczas duży oddźwięk⁴². Zauważa on, że

³⁴ KL, 106. Z historycznego punktu widzenia chrześcijanie najpierw przeżywali cotygodniową pamiątkę zmartwychwstania Pana przede wszystkim jako dzień radości, a dopiero później jako dzień odpoczynku m.in. dlatego, że dzień ten nie miał swojego odzwierciedlenia w kalendarzu cywilnym. Por. DD, 55.

³⁵ Paweł VI, Adhortacja apostolska *Gaudete in Domino* (7.05.1978), AAS, 67 (1975), 322; por. DD, 58.

³⁶ DD, 56.

³⁷ DD, 50.

³⁸ DD, 52.

³⁹ Doskonale wyraża to rosyjska nazwa niedzieli: Woskresienije (Zmartwychwstanie).

⁴⁰ DD, 57.

⁴¹ Tamże.

⁴² Pustet Verlag 1936, passim.

wielu chrześcijan odczuwa swoją wiarę jako ciężar, czy gorset ograniczający rozwój naturalnych, ludzkich możliwości. Diagnoza ta została postawiona w okresie, gdy całe przepowiadanie, zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i praktycznym, przepojone było duchem neoscholastyki, co znajdowało wyraz w doktrynalizmie⁴³ i moralizatorstwie⁴⁴. Jako przyczynę tego stanu rzeczy Jungmann wskazywał, że przepowiadanie rozumiane jako nauczanie prawd wiary i zasad życia moralnego dalekie jest od ewangelii. To z kolei zaowocowało wnioskiem, że kaznodziejstwo nie może być w żadnym wypadku popularyzowaniem scholastycznej teologii, lecz powinno być głoszeniem żywej ewangelii, czyli radosnej nowiny. Wystarczy dzisiaj przyjrzeć się ludziom wychodzącym ze świątyni po niedzielnej mszy świętej i wysłuchaniu homilii (częściej jednak kazania w tradycyjnym duchu), by przekonać się, jak bardzo wskazania Jungmanna są aktualne.

Ukierunkowanie eschatologiczne

Dzień Pański, jakim jest niedziela, to nie tylko wspomnienie wydarzeń paschalnych i uobecnienie tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa podczas ofiary eucharystycznej. Gdyby tak było, przepowiadanie byłoby pozbawione tej perspektywy, na którą wskazuje liturgia: „Głosimy śmierć Twoją Panie Jezu Chryste, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”⁴⁵. Na ten wymiar zwrócił uwagę św. Jan Paweł II w adhortacji *Redemptoris Custos*, pisząc, że Kościół jest „Kościółem podążającym ku przyszłości”⁴⁶. W tym kontekście warto też przywołać słowa papieża Benedykta XVI, wypowiedziane w wywiadzie udzielonym Peterowi Seewaldowi⁴⁷. Ojciec Święty przypomniał, że oczekujemy na nadchodzącego Chrystusa, że Ten, który Przyszedł, jest wciąż raczej Przychodzącym, a my w tej perspektywie żyjemy wiarą skierowaną w przyszłość⁴⁸. Dlatego

⁴³ Doktrynalizm ma miejsce wówczas, gdy kaznodzieja traci z oczu różnicę zachodzącą między teologią a przepowiadaniem. W konsekwencji zamiast głoszenia Jezusa Chrystusa – Pana i Zbawiciela – głosi system ujęty w kategorii filozoficzno-teologiczne.

⁴⁴ Moralizatorstwo w kaznodziejstwie jest konsekwencją utraty przez kaznodzieję świadomości, że moralność chrześcijańska ma charakter paschalny. Oznacza to, że jest następstwem nowego sposobu istnienia człowieka, który otrzymuje on jako dar. Wyjątkowo sprawdza się w tym przypadku scholastyczna zasada *agere sequitur esse*. W skrócie rzecz ujmując, moralizatorstwo, to po prostu żądanie ewangelicznego sposobu życia od człowieka, który jeszcze się nie nawrócił.

⁴⁵ Na tę perspektywę wyraźnie wskazuje nie tylko pierwsza aklamacja po przeistoczeniu, ale również druga: „Ile razy ten Chleb spożywamy i pijemy z tego Kielicha, głosimy śmierć Twoją, Panie, oczekując Twego przyjścia w Chwale” oraz czwarta: Chrystus umarł, Chrystus zmartwychwstał, Chrystus powróci”. Por. *Mszalik z czytaniem na cały rok*, oprac. J. Nowak, A. Piętka, Pallottinum 2014, s. 328.

⁴⁶ Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Redemptoris Custos*, Poznań 1989, 1.

⁴⁷ Zob. *Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem. Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu*, tłum. P. Napiwodzki, Kraków 2011.

⁴⁸ Tamże.

głosiciele homilii stają przed ważnym wyzwaniem, by rzeczywiście przedstawiać przesłanie wiary w perspektywie przychodzącego Chrystusa. Ważną kwestią wydaje się tu mówienie językiem zrozumiałym dla słuchaczy, konkretnym, jasnym, wzbudzającym zainteresowanie i ułatwiającym zapamiętanie usłyszanych treści. Prawda o Przychodzącym Chrystusie nie może być wyrażana za pomocą „przestarzałych formuł”⁴⁹. Zrodzi bowiem wówczas zniechęcenie i nie przykuje uwagi tych, do których przemawia homilista. Słuchacze homilii łatwo „zatopią” się w swoich własnych myślach. Potrzebne zatem są formuły zrozumiałe dla słuchaczy, oddziałujące na nich, rodzące chęć otwarcia swojego serca na Przychodzącego Chrystusa. Takie przepowiadanie słowa Bożego wymaga od homilisty umiejętności ukazania, jakie znaczenia ma prawda o przychodzącym Chrystusie dla każdego słuchacza. Chodzi głównie o odniesienie przepowiadanych prawd wiary do konkretnej sytuacji życiowej słuchaczy: ich pozytywnych i trudnych doświadczeń oraz zaproszenie do refleksji modlitewnej nad różnymi wymiarami życia osobistego, rodzinnego, społecznego, które najpełniej można zrozumieć i zaakceptować w świetle misterium paschalnego. W tym pomocne mogą okazać się odwołania do świętych i błogosławionych, którzy w swoim życiu doświadczyli czym jest oczekiwanie na Przychodzącego Chrystusa oraz jaką moc i radość daje spotkanie z Nim w Tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania.

Szczególną uwagę należy też zwrócić na oczekiwania oraz związane z tym tęsknoty, pragnienia, nadzieje, radości, smutki i rozczarowania, jakich doświadcza współczesny słuchacz niedzielnej homilii. Wiąże się to z koniecznością nie tylko odwoływania się do tych doświadczeń, ale także przypominania słów Pana rodzących wiarę i otwierających na działanie łaski Bożej, motywujących do modlitwy i życia sakramentalnego, a przez to wspierających w rozwoju osobistej więzi z Bogiem. Właściwie wybrzmiewające przepowiadanie o przychodzącym Chrystusie staje się źródłem radości i nadziei oraz rodzi pragnienie autentycznej wspólnoty.

LORD'S DAY AS A DETERMINANT OF PREACHING A HOMILY

Summary

For many priests the requirement of preaching a homily it remains a challenge. This happens for many reasons. Older priests – trained on the traditional schema of preaching – believe that the most important thing is to teach the truths of faith and morals, the younger ones – often do not understand the essence of the homily. For them it is also hard to break habits and clichés. In the light of the teaching of Vatican Council II the homily is an integral part of the liturgy, and thus, by its very nature, is subject to the dynamics and character of

⁴⁹ Tamże.

the Lord's day – Sunday – when it first of all should be preached. Therefore, the submitted paper an attempt was taken up to make the paschal, community-friendly, joyful and eschatological dimension of the homily closer to readers. These are also important signs of the weekly memorial of the Lord. Taking into account the paschal dimension in the homily will allow the participants the Mass to recognize that they really take part in the mystery of the death and resurrection of Christ, leading the faithful to participate more fully in the Eucharist. This in turn enables them to true brotherhood among themselves, that is why the homily should also be an encouragement, especially for small communities (families) to live the day together. Homilies preach the good news of salvation, which takes place today, hence its joyful character. Every Sunday is also the time of joyful expectation of the coming of the Lord, so the homily must focus the minds of the gathered to the mystery of His second coming.

Key words: Lord's Day, a homily, the paschal mystery, community, joy.